



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Nasze sprawy

Tworzymy PARTIĘ

Wrzesień 2011 roku dla Polaków Ukrainy upamiętnił się wydarzeniem nie ordynarnym. Oto, co opowiedział o nim w rozmowie z korespondentem DK prezes Związku Polaków Ukrainy **Stanisław Kosteccki**:

- 10 września bieżącego roku w Kijowie odbył się zjazd założycielski Partii Polaków Ukrainy, na który przybyło 150 delegatów z 23 obwodów Ukrainy.

Zjazd przyjął program i statut. Ustalił nazwę. Będzie to Partia Polaków Ukrainy. Wybrał też organy kierownicze – Radę Polityczną, Komisję Rewizyjną oraz głowę Partii – Stanisława Kostecckiego.

Wyznaczył cele na najbliższy czas. Najważniejszym celem bieżącym jest rejestracja w Mini-

sterstwie Sprawiedliwości, jak też zebranie 10 tysięcy podpisów we wszystkich obwodach.

Zgodnie z programem podstawowym naszym celem strategicznym jest obrona interesów Polskiej mniejszości Ukrainy i sprzyjanie europejskiej integracji Ukrainy. Widzimy tę partię o ideologii chrześcijańsko-demokratycznej. Członkiem partii, zgodnie ze statutem, może zostać każdy obywatel Ukrainy, jak narodowości polskiej tak i innych narodowości.

Ciąg dalszy na str. 2

ŚREDNIOWIECZNE REMINISCENCJE



Szczek oręża, rzenie koni i oklaski widzów zafascynowanych niecodziennym widowiskiem rozlegał się nieopodal podkijowskiej wsi Kowaczów na terenie „Parku Kijowska Ruś” – patrz str. 2

Honor i obowiązek

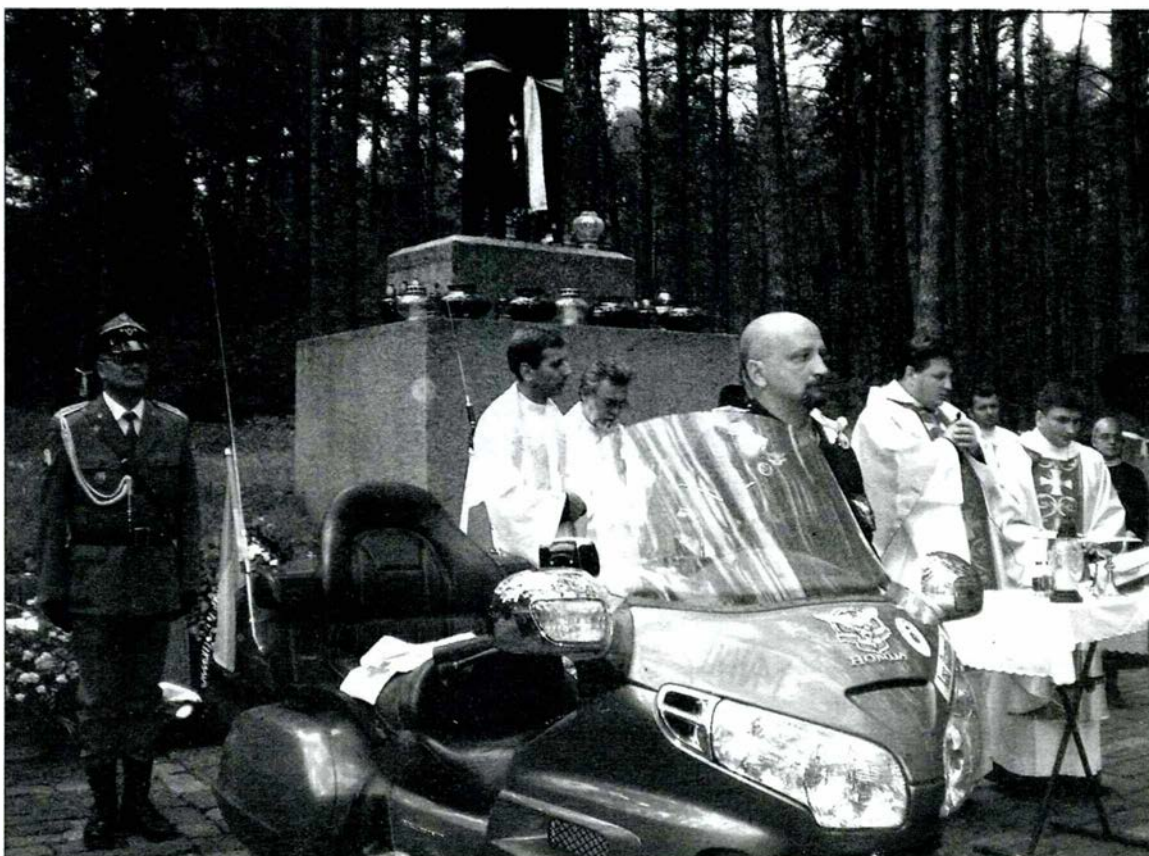
„Dopiero wtedy zwyciężymy złoczyńców”

Uczestnicy XI Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego własnymi duszami i ciałami nakreślają na mapie Europy Środkowo-Wschodniej koło miłości, patriotyzmu, szacunku i solidarności. Nakreślają w sposób rzeczywisty, bezpośredni i przekonujący, składając hołd pamięci jako tradycyjną coroczną ofiarę przy grobach niewinnie zabitych Rodaków, ożywiając naszą pamięć, świadomość i odpowiedzialność.

Dusze dziesiątków tysięcy Polaków, w bestialski sposób zamordowanych przez oprawców stalinowskiego NKWD na terenach byłego ZSRR, oraz zmarłych męczeńską śmiercią w obozach koncentracyjnych i miejscach zagłady, dotąd wołają o prawdę i sprawiedliwość. Dlatego i nasze dusze nie mogą być spokojne, dopóki się cieszy zło. Właśnie na przekór złu, aby zwyciężać zło miłością, co roku na początku jesieni wyrusza z Polski około stu motocyklistów. Jednym z obowiązkowych punktów postoju i patriotycznej pracy duszpasterskiej na trasie Rajdu jest zawsze las w podkijowskiej miejscowości Bykownia.

Tym razem, jak i zawsze przy każdej uroczystości w tym lesie, który wyrósł na kościach zamordowanych, do Bykowni przybyli: Ambasador RP na Ukrainie dr. Henryk Litwin, pracownicy Ambasady RP w Kijowie, Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie, młodzież, środowiska polskie.

Ciąg dalszy na str. 4-5



Honorowa warta podczas Mszy Świętej

Ruch wizowy

Do Europy bez problemów

28 września w Ambasadzie RP w Kijowie odbyła się konferencja prasowa dotycząca dalszego, począwszy od 1 września, upraszczania ruchu wizowego między Polską a Ukrainą. Z informacją wystąpili kompetentni przedstawiciele Ambasady, którzy odpowiadali na liczne pytania dziennikarzy mediów ukraińskich. Obecnie na Ukrainie działa 7 konsulatów. Wkrótce zostaną otwarte tzw. punkty konsularne, które przyjmować będą dokumenty osobowe i za pośrednictwem odpowiedniej struktury (i za umiarkowaną opłatą - blisko 20 euro) będą dostarczać je do konsulatów. Pierwszy taki punkt zostanie otwarty w Iwano-Frankiwsku. Kolejne w Doniecku i Dniepropietrowsku. Maksymalnie skrócono listę niezbędnych dokumentów. Sprowadza się ona teraz do ankiety wizowej, zdjęcia, paszportu zagranicznego i ksero paszportu krajowego, ubezpieczenia i zaproszenia.

Kwestie finansowe, czyli posiadanie środków nie jest ważne dla podjęcia decyzji o przyznaniu wize, chociaż takie pytania mogą powstać przy przekroczeniu granicy.

Ciąg dalszy na str. 2

Nasze sprawy

Tworzymy **PARTIĘ**

Ciąg dalszy ze str. 1

- Skąd ten pomysł, - pytam. - Przecież mamy już tyle polskich organizacji społecznych?

- Polacy Ukrainy zawsze byli patriotami tej ziemi. Dużo tu zrobili dla rozwoju gospodarki, oświaty, nauki i kultury. I dzisiaj, będąc w sytuacji zawziętej walki politycznej, widać, że z pozycji organizacji społecznych trudno w tym społeczeństwie coś zmienić i w bardziej istotnym stopniu wpłynąć na polepszenie sytuacji we-wnętrzu kraju i na skierowanie tegoż kraju w lepszą przyszłość. Dlatego właśnie uważamy, że bardzo słusznym

i na czasie rozwiązaniem jest decyzja o powołaniu polskiej partii, która broniłaby polskiej mniejszości i sprzyjała europejskiej integracji Ukrainy.

- Ale partia też jest organizacją społeczną?

- Rzecz jasna, że tak, jednak organizacje społeczne, takie np., jak Związek Polaków Ukrainy, Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, nie są partiami politycznymi i według ordynacji wyborczej Ukrainy nie mogą uczestniczyć w wyborach na zasadach istniejącego na Ukrainie proporcjonalnego systemu wyborczego polegającego na



Prezes PPU Stanisław Kostecki

rozdziale mandatów odpowiednio do liczby głosów, zebranych tylko przez poszczególne partie a nie zwykle organizacje społeczne.

(Na Ukrainie, jeżeli partia nie zebrała w skali kraju na wyborach do Rady Najwyższej 3 procent głosów - nie jest dopuszczona do rozdziału mandatów. Przewidywana jest zmiana ordynacji wyborczej, kiedy to 50% deputowanych będą wybierani wg systemu proporcjonalnego. Identyczny system, z takim 50 procentowym progmem wyborczym istnieje na wyborach deputowanych do rad miejskich.

Na wsi stosowany jest prze-

ważnie system większościowy [мажоритарний]. - B.D.).

Podjęliśmy w rozmowie z Prezesem PPU szereg innych tematów, co do planów Patrii. Jest ich mnóstwo - począwszy od możliwości posunięcia koalicyjnych podczas następnych wyborów różnego szczebla, do zachęcania młodzieży w uczestniczeniu w spisie ludności przewidywanym w roku następnym. Przypomnę, że według oficjalnych (niezbyt wiarygodnych) wyników poprzedniego spisu ludności na Ukrainie w roku 2001 Polacy swoją liczbą sprawili nie najlepsze wrażenie, ponieważ zmniejszyła się ona prawie o 35%

w porównaniu z okresem sowieckim z roku 1989. W tym zakresie wynika kwestia liczby możliwego elektoratu tworzonej partii i jego składu. Co do składu moim zdaniem można tu, oprócz etnicznych Polaków, liczyć też na osoby polskiego pochodzenia różnego stopnia pokrewieństwa, jak też na pewną warstwę kulturową mieszkającą na kresach, czyli obszarze kiedyś wielonarodowej Rzeczypospolitej (i pierwszej, i drugiej).

Nie można też wykluczyć wpływu czynnika katolickiego oraz nawet polonofilstwa. Ktoś, ze strony, może odebrać ten pomysł utworzenia partii, jako pewny ruch technologii politycznej, czyli kto z wielkich graczy o głosy elektoratu będzie miał bilans ujemny a kto czynny. Cóż niech badają to socjologowie polityczni, ale warto tu wspomnieć toczące się z różnym powodzeniem koleje losów podobnych partii na Ukrainie: Partii Muzułmanów Ukrainy, tzw. „Ruski Blok”, Partii Węgrów Ukrainy albo partii etnicznych w Austro-Węgrzech w XIX-stym i początku XX-ego wieku. Ale podobieństwo to nie będzie chyba do końca poprawnym...

Krócej mówiąc - zobaczymy. Może PPU stanie się naprawdę fermentem przyspieszonego odrodzenia polskości na Ukrainie i jej ruchu w kierunku Europy? W tym temacie opinie naszych Czytelników będą mile widziane na naszych szpaltach. A zatem, co Wy na to?

BORD



Kapelan Polonii Kijowskiej o. Leszek pobłogosławił delegatów i nowoobrane kierownictwo partii

Ruch wizowy

Do Europy bez problemów

Ciąg dalszy ze str. 1

Wizy narodowe jak i dla strefy Schengen można będzie załatwić niezależnie od miejsca rejestracji (zameldowania). Wystarczy zwrócić się do najbliższego konsulatu czy punktu konsularnego uwierzytelniając w jakiś sposób miejsce aktualnego zamieszkania. Termin oczekiwania na wizę - nie więcej niż 4 doby. Jest też możliwość u osób posiadających wizę narodową zwiedzania krajów trzecich w strefie Schengen, tychże Niemiec lub np. Czech i nie jest to jakimś naruszeniem przepisów. Jednakże trzeba wziąć pod uwagę, że o pobycie w tym kraju trzecim decydują ich władze, toteż podczas kontroli dokumentów mogą one odmówić wjazdu. Poinformowano też, że podczas mistrzostw Euro-2012 przewidziana jedna wspólna polsko - ukraińska kontrola graniczna po stronie polskiej.

Opowiadając o zmianach, które nastąpiły po 1 września kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Rafał Wolski

podkreślił, że Ukraina jest liderem wśród krajów UE, co do liczby wiz załatwianych dla Ukraińców i z roku na rok ich liczba ciągle rośnie. W roku 2009 wydano ich blisko 439 tysięcy, w 2010 - już prawie 453 zaś w roku bieżącym oczekuje się prawie pół miliona. Odmowy składają liczby śmieszne - części procenta. Jednocześnie, stwierdził Rafał Wolski, stosowane uproszczenia nie dotyczą zmiany podstawowych przepisów. O wymianie turystycznej oraz zbliżających się targach turystycznych (na początku października) w Kijowie opowiadał na konferencji dyrektor Polskiego Ośrodka Informacji Turystycznej na Ukrainie Włodzimierz Szcurek.

Niewątpliwie jednym z najważniejszych wydarzeń minionego roku było objęcie przez Polskę (na pół roku) prezydencji w UE. Upraszczając ruch wizowy z Ukrainą Polska w tej jakości demonstruje swoją wierność partnerstwu wschodniemu.

Borys DRAGIN

W 2010 r. kraje UE wydały obywatelom Ukrainy ponad milion wiz. Prawie połowę z nich Ukraińcy otrzymali w konsulatach Polski. W ciągu ośmiu miesięcy bieżącego roku polskie placówki wydały już ponad 380 tys. wiz. Obywatele UE, w tym Polski, podróżują na Ukrainę bez wiz. Kijów zniósł je w 2005 r.

Podróże w przeszłość

ŚREDNIOWIECZNE REMINISCENCJE

Turniej konny, piesze turnieje bojowe (indywidualne i grupowe), bitwy dzienne i nocne, turniej łuczniczy, występy grup muzycznych, tanecznych, pokazy sztucznych ogni, warsztaty szermiercze, taneczne, muzyczne - wszystko to można



„Nie zważając na wszystkie nasze historyczne rozbieżności i dyskusje, możemy wspólnie studiować historię - zaznacza II Sekretarz Ambasady RP na Ukrainie Bartosz Musiałowicz. Wśród rycerzy, których widzieliście w zmaganiach na placach boju jest wielu historyków i archeologów. Najpierw walczą, a potem siadają razem i omawiają historię swoich narodów. Jest to doskonała okazja, aby wypracować wspólne podejście do naszej i światowej historii”.

Książęta, kniazie, kardynałowie, paladyni, rycerze, kamerjunkerzy, księżniczki i damy dworu z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Polski oraz Rosji przybyli na zmagania w turnieju rycerskim „O miecz Ambasadorów” do wspaniałego Centrum Kultury i Historii „Park Kijowska Ruś”, znajdującego się nieopodal wsi Kopaczów pod Kijowem.



„Podczas tego Festiwalu możemy podzielić się wielowiekowym historycznym doświadczeniem, gromadzoną przez różne narody sąsiadujące z Rusią Kijowską” - powiedział podczas inauguracji Festiwalu zastępca ambasadora RP na Ukrainie Dariusz Górczyński

było podziwiać w dniach 24-25 września, w ramach programu Festiwalu Średniowiecznego „Goście Dawnego Kijowa”

Impreza odbyła się przy wsparciu Kijowskiej Administracji Obwodowej i pod patronatem Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej, Federacji Rosyjskiej, Republiki Litwy oraz Republiki Białoruś. Widzowie tego fascynującego przedsięwzięcia przechadzając się po malowniczym obozowisku, w którym na każdym kroku można było spotkać średniowiecznych rycerzy ze swymi giermkami i damami

dworu, mieli możliwość przeżyć się w barwny średniowieczny świat, w fascynującą epokę rycerzy, rozbrzmiewającą szczykiem oręża i rżeniem koni.

Wspaniali rycerze-artysty przedstawili też rekonstrukcję szturmów średniowiecznej twierdzy - pokazali, jak kilkadziesiąt lat temu zdobywano warowne twierdze, prezentując taktykę, jaką wówczas stosowano oraz demonstrując, jakimi sposobami bronił się oblężony garnizon.

Relacja i zdjęcia:
Andżelika PŁAKSINA

Ukraina-Polska

Ośrodek Studiów Polskich i Europejskich Akademii Kijowsko-Mohylańskiej 22 września br. uroczyście rozpoczął rok akademicki wykładem, który wygłosił, po ukraińsku (zadziwiając zresztą obecnych doskonałą znajomością języka) Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie dr Henryk Litwin,

wie na pół wieku i pozostawały w stanie krwawej i okrutnej wojny, prowadzonej przez obydwie narody, które jednocześnie przeciwdziałały działaniom okupacyjnym innych krajów. Aby było to możliwe tok rozwoju polsko-ukraińskich obustronnych kontaktów ostatnich 20 lat musiał mieć swoją prehistorię...

Przyjrzyjmy się powojennej Polsce. Jej naród przeżył okrutną lekcję historii. Był okres, kiedy nawet pamiętać o własnej

tyki i ustanowieniu przyjaznych kontaktów z kołem ukraińskich, białoruskich i litewskich emigrantów.

Właśnie Jerzy Giedroje i Juliusz Mieroszewski w 1974 roku opublikowali w „Kulturze” artykuł „Rosyjski «kompleks Polski» i obszar Ukrainy, Litwy, Białorusi”. Udowadniali w nim, że suwerenność tych trzech krajów to czynnik, który pomaga niepodległości Rzeczypospolitej Polski, natomiast ich zależność

podległość intelektualna doktryna powinna wcielić się w politykę zagraniczną. Wtedy, na początku 1989 roku, w nowym MSZ Polski pojawiła się koncepcja dwuwektorowej polityki wschodniej. Zasada ta polegała na dążeniach do utrzymania dobrosąsiedzkich kontaktów z Rosją i jednoczesnego wparcia niepodległościowych ambicji republik ZSRR, a po roku 1991 - ścisłej współpracy z nowopowstałymi państwami oraz nawiąza-

osobiście w czerwcu 1991 roku, pracując na stanowisku kierownika polskiego konsulatu (wówczas Agencji Konsularnej) we Lwowie.

Na zakończenie wykładu mówca odpowiedział na pytanie, jak w przyszłości układać się będą stosunki polsko-ukraińskie oraz relacje między Kijowem i Brukselą, stwierdzając m.in.: „Jestem optymistą w obydwu punktach. Mimo różnicy i sporów, nasze kraje rozumieją się

SĄSIADÓW WARTO MIEĆ PO SWOJEJ STRONIE

poświęcając go tematowi dwudziestolecia stosunków dyplomatycznych między Polską i Ukrainą. Analiza polsko-ukraińskich kontaktów za lata niepodległości jest dla naszych społeczności tematem niezwykle ważnym i ciekawym, chociażby z uwagi na to, że - jak to twierdzą historycy - „Znając skąd przyszliśmy, możemy przewidzieć, dokąd będziemy iść dalej”.

Na wstępie Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Henryk Litwin zaznaczył: „W tym roku świętujemy nie tylko 20. rocznicę ukraińskiej niepodległości, lecz również jubileusz dwudziestolecia nawiązania polsko-ukraińskich stosunków dyplomatycznych.

2 grudnia 1991 roku, dzień po przeprowadzeniu ogólnoukraińskiego referendum stosownie potwierdzenia aktu niezależności i od razu po opublikowaniu jego rezultatów ruszył wyścig między Kanadą i Polską o pierwszeństwo wręczenia oficjalnych dokumentów o uznaniu niepodległości Ukrainy i, co za tym idzie, ustanowienia stosunków dyplomatycznych. Polska zwyciężyła i był to symboliczny, aczkolwiek konkretny sukces. Dla żadnego innego kraju ten krok nie był w takim stopniu niezbędnym, jak dla Polski i w żadnym innym przypadku to niewielkie, jak mogłoby się wydawać, zwycięstwo nie mogło mieć takiego znaczenia w obustronnych stosunkach.

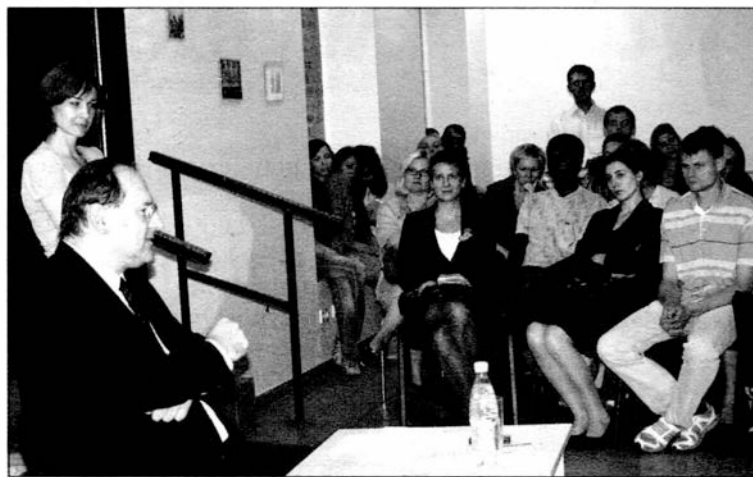
Jak się tak stało, że Polska w 1991 roku zajęła taką właśnie pozycję, w sytuacji, kiedy 46 lat wcześniej stosunki polsko-ukraińskie były zamrożone pra-

historii było rzeczą zabronioną. Jaskrawym potwierdzeniem tego stała się sprawa zbrodni katyńskiej. Naród polski zmienił miejsce przebywania na mapie, a społeczność państwa z wielonarodowego przekształcała się na narodowo jednolite.

Mijał czas. Stabilność europejska stała się bardzo ważnym czynnikiem polityki na całym kontynencie i w takiej świadomości trzeba było znaleźć swoje miejsce. Obowiązek stworzenia nowej idei dla polskiej niepodległości i suwerennej polityki w stosunku do sąsiadów legł na społeczeństwo i jego rzeczywistych liderów intelektualnych. Właśnie wtedy Polska, która po raz kolejny szukała swego miejsca między Niemcami i Rosją, uświadomiła sobie oczywistą obecność autentycznych sąsiadów na Wschodzie - Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Kwestia ukraińska było niezwykle złożoną, ponieważ do tego czasu Polaków i Ukraińców rozdzielał ostry konflikt. Lecz na szczęście nie cały naród został doń wciągnięty i prócz wrogości istniała też życzliwość. Z czasem ciekawość stopniowo zaczęła przeważać nad niechęcią obcowania. W podręcznikach historii można znaleźć opis tej duchowej i politycznej transformacji świadomości Polaków i diagnozę, która przypisuje tę transformację wpływowi, tak zwanej, doktryny Giedrojcia i środowiska paryskiej „Kultury”.

I istotnie, trudno nie docenić zasług polskiego emigranckiego czasopisma i środowiska, które go tworzyło, w formułowaniu nowych zasad polskiej poli-



od Rosji otwiera drogę na zniewolenia także Polski. W ciągu wielu następnych lat doktryna ta była wszechstronnie argumentowana w rosnącym kręgu publicystów, a Polacy w Polsce, którzy potajemnie przywozili do kraju egzemplarze „Kultury”, pochłaniali te nowe myśli...

Nowy pogląd na historię Ukrainy oraz innych krajów sąsiednich rodził się w Polsce, w jej miarodajnych kręgach politycznych... Wśród naukowców i stopniowo rosnących grup ich zwolenników, rozpowszechniało się nowe spostrzeżenie Ukrainy, oceny jej znaczenia dla Polski. Z dorobku naukowców korzystała publiczność...

W samym rozkwicie ruchu „Solidarność” w latach 1980-1981 w dyskusjach o polskim losie okazało się, że zrodziło się nowe spojrzenie na sąsiadów, które sprowadza się do wniosku, iż sąsiadów warto mieć po swojej stronie, a ich przyszła niepodległość, stabilność i dobrobyt będą grać na korzyść Polski...

Kiedy nastąpiła prawdziwa nie-

nia z nimi dwustronnych kontaktów...

Decyzje z grudnia 1991 roku, zgodnie z którymi nastąpiło szybkie podpisanie Traktatu między Rzeczypospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy oraz zawarcie szeregu regulacyjnych umów i porozumień, były równoznaczne z podpisaniem umowy o sojuszu. Przyjęliśmy wtedy zasadę dialogu, której konsekwentnie dotrzymujemy się po dziś dzień. Doskonale zdajemy sobie sprawę z różnic, które nas dzielą, lecz odrzucamy każdą inną metodę ich rozstrzygnięcia, niż rozmowa, dyskusja a nawet spór - lecz taki, który polega na otwartej wymianie argumentów. Wychodzimy z założenia, że tylko dialog prowadzi do stopniowego ujednolicenia poglądów...

Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin opowiedział również o swoim osobistym doświadczeniu w dziedzinie polsko-ukraińskich dwustronnych kontaktów, które zapoczątkował

o wiele lepiej, aniżeli 20 lat temu. Stulecia złożonej historii nie odrzucimy na bok, lecz już od dawna wyciągamy wnioski odośnie tego, czego to powinno nas nauczyć na przyszłość. W ciągu 20 lat zbudowaliśmy tyle powiązań, kontaktów, struktur współpracy, że cała ta infrastruktura zaczyna coraz sprawniej funkcjonować samodzielnie...

Dla dyplomaty Ukraina jest i będzie areną nadzwyczaj ciekawych zdarzeń i miejscem wielce intensywnej, ale ciekawej pracy...

Drugą część spotkania wypełnił ciekawy dialog i wymiana poglądów między Ambasadorem i słuchaczami. Wśród poruszonych tematów mówca poinformował o kontynuowaniu badań polskich i ukraińskich naukowców prowadzonych w Bykowni (miejsce to nazywają czwartym cmentarzem katyńskim), gdzie w kwietniu przyszłego roku, w rocznicę tragedii katyńskiej, planowane jest oficjalne otwarcie pomnika ofiarom represji stalinowskich, pomnika na którym oznaczone będą imiona i nazwiska konkretnych ludzi, zakatowanych w tym miejscu.

Podczas rozmowy studenci, naukowcy-historycy, dziennikarze zadawali ostre nieraz, ale otwarte pytania, w tym stosownie reżimu wizowego między Ukrainą i UE, jak również dotyczące sfer nauki, polityki, oświaty, dzieląc się także swoimi myślami odośnie obecnej sytuacji w relacjach naszych państw.

Andżelika PŁAKSINA

(Zdjęcie autora)

Pani Oldze

KARACZAROWEJ - dyrygentce, śpiewaczce, doskonałemu, rozmówlanemu w zawodzie pedagogowi, działaczce społecznej, doktorowi historii sztuki i, po prostu, utalentowanej, pięknej i zachwycającej kobiecie - najserdeczniejsze życzenia z okazji JUBILEUSZU



składają:

Związek Polaków na Ukrainie,
Kijowskie Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie im. Adama Mickiewicza,
Zjednoczenie Literacko-poetyczne „Karkinit” m. Ormiańsk na Krymie,
Stowarzyszenie Wspólnota Polska, Oddział w Koszalinie - mgr Zbigniew Ciechanowski,
Akademia Muzyczna w Poznaniu - prof. Przemysław Pałka, kompozytor Zbigniew Kożub,
Akademia Muzyczna w Bydgoszczy - profesor Elżbieta Wtorkowska

Czytelnicy piszą

Szanowna redakcjo!

W Naszym Zgromadzeniu zawsze uważnie czytamy „Dziennik Kijowski”. Tak było i tym razem. Zainteresowałam nas artykuł „Zakochani w Mazurach”, opublikowany w nr 15 „DK”, autorstwa niejakiej A. Grisznych. I okazało się, że podano w nim informację sprzed wielu lat - a mianowicie z roku 2007, kiedy to nie było jeszcze żadnych „Młodych i kreatywnych”.

1 grudnia 2008 r. według rejestracji w Kijowskim Urzędzie Wymiaru Sprawiedliwości zarejestrowano tę polską (ponoć) organizację na czele z byłą kancelistką Kijowskiego Polskiego Zgromadzenia Szlacheckiego „Zgoda” im. Mariana Malowskiego. 11 maja 2009 r. odbyło się uroczyste posiedzenie dwóch stowarzyszeń, na którym nasza organizacja podzieliła się na dwie części. Niektórzy członkowie na czele z byłą kancelistką odeszły do „Młodych i kreatywnych”.

Nasze Zgromadzenie szlachetnie podziękowało wszystkim odchodzącym za współpracę, a kanceliście (w obecności p. Konsul Doroty Dmuchowskiej) został wręczony na pamięć „Dyplom uznania za zasługi”. Ponadto wydzielono pewną ilość czasopism i książek

w języku polskim dla zorganizowania kącika polskiego w Sołomieńskim Rejonowym Centrum Dzieci i Młodzieży m. Kijowa i w innych placówkach.

Życzymy „Młodym i kreatywnym” młodości i kreatywności, zwłaszcza młodemu fotografowi Sergiuszowi Berkucie udanych kreatywnych zdjęć.

Julia KAMIŃSKA

Kancelista Kancelarii Marszałka Kijowskiego Polskiego Zgromadzenia Szlacheckiego „Zgoda” im. M. Malowskiego

P.S. Włodzimierz Iwańczenko był obecny na zakończeniu roku szkolnego w Sołomieńskim Centrum jako wicemarszałek naszego Zgromadzenia i jako przedstawiciel Polaków Kijowa, a nie (jak napisano w artykule) jako osoba prywatna. On wyraził zresztą zgodę na to, żeby w przyszłości uczestniczyć w takich imprezach jako przedstawiciel naszego Zgromadzenia.

Uważamy, że stosunki między wszystkimi organizacjami Polaków Kijowa mają budować się na zasadach przyjaźni i szacunku, a nie na zasadach rywalizacji i przeciągania koca na siebie, ponieważ powinniśmy robić wspólną sprawę w imię rozwoju polskości w naszym kraju.

Honor i obowiązek

Ciąg dalszy zt str. 1

Z poprzednich przyjazdów znamy wielu uczestników rajdu, a więc spotykamy się tak, jak gdybyśmy wczoraj dopiero się rozstali. Kiedy tylko Komandor Rajdu Wiktor Węgrzyn zjawia się na czele sznura motocykli w centrum lasu przy Krzyżu, szybko podchodzę do niego z mikrofonem i ze słowami powitania.

Wywiad...? Chwileczkę! Najpierw – sprawy. Mówi, że

Gdybyśmy chcieli objechać wszystkie miejsca męczeństwa Polaków, to naprawdę musielibyśmy być wtedy na trasie w ciągu wielu miesięcy. Dlatego trasa co roku jest modyfikowana ze względu na konkretne zapotrzebowania i cele podróży...

– ...z tym, że Katyń zawsze pozostaje punktem obowiązkowym...

– Tak, Katyń w każdym Rajdzie pozostaje punktem kulminacyjnym, dotyczy bowiem wszystkich miejsc z Listy Katyńskiej. Tak samo niezmiennym

się w Pani życiu w okresie od poprzedniego Rajdu?

– My wszyscy stale nosimy Rajd w sobie. Nawet jeżeli ktoś był tylko jeden raz, – Rajd utkwił w jego sercu na zawsze.

Co do mnie... Właśnie w powiązaniu z Rajdem stało się tak, że weszłam do władz Stowarzyszenia, organizującego Rajd. Bowiem Rajd – to wielkie przedsięwzięcie, można by nawet powiedzieć – poważne przedsięwzięcie, które istnieje i stale wyrasta z miłości i patriotyzmu na gruncie solidarności, a produ-

mię jasnogórską i katyńską odbierały trzy pokolenia tamtejszych Polaków: babcia (osoba, która była tam wywieziona), jej córka i wnuczka. Tak, że to jest już taka sztafeta pokoleniowa, w której ci Polacy uchronili swoją tożsamość, tradycje i język.

– Jesteście na Ukrainie prawie tydzień; czy były jakieś problemy?

– Jeżeli chodzi o prostych ludzi, to na Ukrainie nigdy nie było żadnych problemów. Z władzami bywało różnie, ale ludzie wszędzie spotykają nas bardzo

chwaliliam chłopców, kolegów, z którymi w każdej sytuacji mogłam czuć się bezpiecznie. A w tym Rajdzie to już w ogóle jestem z nimi szczęśliwa.

– Jakie funkcje polecono „niebieskiej” grupie?

– Nasza grupa zajmuje się darami. Jeżeli przyjeżdżamy do jakiejś miejscowości, kolega Herbert wie, gdzie i co się znajduje, sam hurtowo pakował je w Polsce, a na trasie przepakowuje odpowiednio do konkretnych zapotrzebowań, rozkłada i wydaje we właściwych momentach.

„Dopiero wtedy zwyciężymy złoczyńców”

szybko zapada zmierzch - włącza rajdowskie radio i ogłasza rozporządzenie o niezwłocznym ustąpieniu namiotów.

Wśród znajomych twarzy – jaśniej otwartym uśmiechem pani Katarzyna Wróblewska, która zawsze jeździ ze swoją siostrą Joanną. Tym razem pani Kasia sama przedstawia znany rodzinny duet Kasia+Joasia, a jednocześnie jest kierowniczką grupy „niebieskich” Rajdu.



Na mój dyktafon reaguje rzeczowo, z miłą miną:

– Ten jedenasty, a dla mnie – już czwarty Rajd zaczął się tym razem od Ukrainy. To znaczy z Warszawy jedziemy trasą przeciwną do ruchu wskazówek zegara, a więc po przekroczeniu granicy zaczęliśmy od Lwowa i na Ukrainie przebywamy już prawie tydzień. Ubiegłoroczny Rajd poruszał się w kierunku odwrotnym.

Jutro, o świcie, wyruszymy prosto do Rosji, na Moskwę.

– To znaczy, że omijacie Charków?

– Byliśmy w Charkowie i Starobelsku ubiegłego roku, a teraz pierwszym punktem naszego zainteresowania jest Kozielsk z jego grobami Polaków.

Zresztą ilość miejsc,znaczonych krwią naszych Rodaków, jest na tych terenach tak ogromna, że nie sposób wprost zwiedzić wszystkie w ciągu dwóch-trzech tygodni.

Musimy zważać też na możliwości naszych uczestników, z których wiele włączyło się do Rajdu z innych krajów Europy, Stanów Zjednoczonych, nawet Australii.

jest odwiedzanie Smoleńska, gdzie byliśmy w ubiegłym roku.

A dlaczego znowu powracamy do Smoleńska – to jest oczywiste. Dlatego, że prawda o katastrofie wciąż wymaga otwarcia.

– Teraz prawie każdego dnia, w miarę zaostrzania się sytuacji przedwyborczej, widzimy w „Wiedomościach”, że właśnie opozycja wymaga całej prawdy o tej katastrofie...

– Tej prawdy wymagają nie tylko politycy opozycyjni, ale każdy uczciwy człowiek, a przede wszystkim – rodziny zaginionych.

W wydarzeniach, faktach i dokumentach dotyczących katastrofy smoleńskiej, a zwłaszcza w sposobach formowania i wykorzystania tych dokumentów, jak w kropli wody, odzwierciedlają się wszystkie błędy i kłamstwa, za pomocą których niektórzy, zainteresowani w tym, chcą ukryć prawdę.

A zatem właśnie teraz musimy dokonać właściwego wyboru i wybrać na wysokie stanowiska takie osoby, którym będzie zależało na naszym Kraju, na naszych ludziach, na naszym majątku, że będą to gospodarze i patrioci z prawdziwego zdarzenia.

– Wiem, że Rajd – to wielka modlitwa. O co konkretnie modlicie się pod czas Rajdu?

– W naszym Rajdzie nie ma osób przypadkowych. Wszyscy są osobami bardzo świadomymi, patrzącymi na świat i na własny patriotyczny obowiązek szeroko otwartymi oczami.

Więc modlimy się nie tylko za dusze tych, którzy zostali brutalnie zamordowani, oddając swoje życie za zwycięstwo prawdy. Modlimy się o Polskę, o sprawiedliwe i pomyślne wybory, bo to są wybory od których zależy przyszłość.

Modlimy się o dobro życia Polaków, zamieszkałych na tych terenach, którzy zachowali polskość i wierność tradycjom narodowym, a również wiarę i patriotyzm. No i oczywiście modlimy się o to, byśmy wszyscy szczęśliwie dotrwali do końca naszego Rajdu.

– Jak Pani uważa, czy Rajd wpływa jakoś na nurt potoczno-życia jego uczestników? A konkretnie: może coś zmieniło

kuje dobroczynność i jeszcze większą miłość.

Więc zaangażowałam się w to przedsięwzięcie w sposób sformalizowany. Wcześniej byłam tylko sympatykiem, zawsze gotowym doskoczyć i coś pomóc dorywczo, a teraz zajmuję się tym na serio.

To nie jest praca całkiem charytatywna, ale chodzi o to, że teraz mam stałe obowiązki – jestem wiceprezesem w Zarządzie Stowarzyszenia Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego. Prezesem jest Komandor Rajdu – Wiktor Węgrzyn, wiceprezesem – ks. Marek Doszko, a ja jestem drugim wiceprezesem ds. finansowych.

– Zdobyła Pani wysoki stopień zaufania...

– Mam nadzieję... W każdym razie, moje życie krzepko połączyło się ze Stowarzyszeniem i z Rajdem.

Nie ukrywam, że po trzech Rajdach zarzekałam się, że nie pojedę. Nie miałam pieniędzy, wszystko składało się w pewnej przeciwności. Ale w ostatniej chwili wszystko jakoś się poukładało.

– Bóg wie, co czyni...

– Tak, bo ja bardzo wierzę w Bożą łaskę i On mnie wspiera. Więc pojechałam i jestem bardzo zadowolona. A zwłaszcza, kiedy w tym roku odbywa się wydarzenie unikatowe, bezpośrednio powiązane z Rajdem.

Otóż, 1 lipca ruszył z Polski tak zwany „Rajd Pamięci”. Organizatorem jest nasz kolega Włodek Lach, który jechał z nami w ubiegłym roku.

Trasa Rajdu Pamięci: Jasna Góra-Katyń-Kołyma. W tym momencie Włodek już wykonał swoją misję i jedzie z powrotem, a ziemia wzięta z Jasnej Góry i z Lasu Katyńskiego została zawieziona na Kołybę.

Wyobraźcie sobie: do Kołymy na motocyklu – 14000 km! Bez łaski Bożej i opieki Jego aniołów taki wyczyn nie jest możliwy. Włodek teraz wraca i wiezie ziemię, wziętą z Kołymy. Więc czekamy, żeby spotkać się z nim w Moskwie i potem razem złożyć tę ziemię w Katyniu.

To ogromna misja, ogromne poświęcenie i wielkie emocje, ponieważ tam, na Kołymie, zie-



Ks. Leszek Tokarzewski poświęca krzyż na grobie Polaków

serdecznie. Konsulowie opiekują się nami, na pewno mają z nami dużo roboty, ale mając ogromne doświadczenie dobrze sobie radzą. Dziś przekazywali nas jeden drugiemu od Żytomierza do Kijowa i wszystko wyszło jak w zegarku.

– Jak Pani uważa, czy ostatnio zmieniło się coś na Ukrainie, chociażby w stosunku do Rajdu?

– Tak, spostrzegamy, że tym razem w sposób szczególny starają się zaopiekować nami wszystkie władze lokalne na naszej trasie.

Wyraźnie pragną zapoznać się z nami, zaprzyjaźnić się, zaprezentować Rajd w najlepsze, pokazać nas swoim mieszkańcom, okazać swoją pomoc.

Wszędzie, gdzie się stawaliśmy, były oficjalne powitania, poczęstunki. Przyjmują nas jak ambasadorów Polski, z wielkim szacunkiem i sympatią.

Ja tak widzę z boku, że na Ukrainie z roku na rok występuje wyraźne ocieplenie stosunków między naszymi narodami. W zeszłym roku były fantastyczne przyjęcia, a w tym roku – superfantastyczne.

– Kiedy teraz tu, w lesie rozpytywałam się o Panią, to któryś z rajdowców poradził mi: „Niech Pan szuka grupy „niebieskich”, – tam Pan znajdzie”. I rzeczywiście znalazłem - po charakterystycznych niebieskich chusteczkach Pani i Pani kolegów.

– W tym Rajdzie jestem kierowniczką mojej cudownej, fantastycznej „niebieskiej” grupy. I w poprzednich Rajdach zawsze

Po zachodzie słońca w lesie szybko ciemnieje. Rajdowcy już postawili swoje namioty, przygotowują pochodnie, znicze, wieńce i szykują się do uroczystości. Więc dziękuję pani Katarzynie Wróblewskiej i spieszę do grobu niedawno znalezionych i parę miesięcy temu pochowanych po katolicku polskich oficerów.

Rajdowcy zapalają pochodnie, wystawiają wartę honorową i wszyscy obecni stają półkolem przed krzyżem, postawionym na tym nowym zbiorowym grobie.

Wzniosłe słowa modlitwy za duszę męczenników zaczyna o. Wiesław Pęski. Towarzyszy mu kapelan Polonii kijowskiej ks. Leszek Tokarzewski, który pokrapia krzyż wodą święconą. Modlitwę Pańską w jednym porwywie podchwytyją wszyscy obecni.

Oficerowie Attachatu składają przy grobie wieńce z kwiatów, Ambasador RP na Ukrainie dr. Henryk Litwin ustawia zapalony znicz...

Tymczasem przygotowano ołtarz polowy na płacyku przed wielkim krzyżem, gdzie od końca lat 1990-tych tradycyjnie odbywają się nabożeństwa. Podczas, i po Mszy Świętej, którą również tradycyjnie celebrował o. Wiesław Pęski w towarzystwie kilku kapłanów, usłyszeliśmy wystąpienia przepięknie miłością, przenikające do serc duchem odpowiedzialności i patriotyzmu.

O. Wiesław Pęski: „Nie można w żaden sposób udosko-



Rajdowcy urządzają swoje miasteczko

nalić się, jeżeli nie pogłębić wiedzy o sobie, nie uświadomić swoje wady. Nie można przyszywać nowe łaty do starego ubrania. Grzech musi być nazwany po imieniu. Musi być odkryta i upubliczniona cała prawda.

Najważniejsze, by nasze dzisiejsze spotkanie przyczyniło się do zwiększenia dobra na świecie, by wzmocniło Duch Boży w naszych sercach, byśmy mocniej uświadomili sobie, że jesteśmy chrześcijanami i należymy do Chrystusa”.

Ks. Leszek Tokarzewski: „Na przestrzeni dziejów historycznych widzimy, że w każdym systemie totalitarnym, kierowanym przez siły zła, jego przywódca uważał, że Polacy – to są niebezpieczny Naród, ponieważ pragną prawdy, walczą o sprawiedliwość i solidarnie jednoczą się w tej prawdzie przeciw złu”.

Ks. Marek Dosko: „W tym Rajdzie, przede wszystkim, modlimy się jak uczył prorok Ezechiel, – „Prorokuj, a kości ożyją!” W Hucie Pieniackiej nie ma śladu tej wioski, która już weszła do historii męczennictwa. Nie ma śladu wioski, w której zamordowano ponad tysiąc osób. Stoi tylko kamień, co przypomina o tym...”

Po śpiewach i błogosławieństwie o. Wiesław Pęski zwrócił się ze słowami wdzięczności pod adresem organizatorów uroczystości – Kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie Rafała Wolskiego, I sekretarza tegoż Wydziału Doroty Dmuchowskiej i Kapłana Polonii kijowskiej ks. Leszka Tokarzewskiego.

Z wielką uwagą wysłuchano wystąpienia Ambasadora RP na Ukrainie dr. Henryka Litwina:

„Spotykamy się w ciemnym lesie, co wyrósł na ciałach pomordowanych osób. Takich lasów jest wiele na terenach byłego imperium sowieckiego: pod Leningradem, Mińskiem, Kijowem, Twerem i wieloma innymi miastami. W takich lasach ukrywano zwłoki setki tysięcy osób.

O tych miejscach i o wydarzeniach z nimi powiązanych dotąd nie mamy dokładnej dokumentacji, oprócz jednego miejsca pod Sankt-Petersburgiem, gdzie naukowcom udało się odnaleźć dokładne dane statystyczne o ilości osób, ich ewidencji, ale tam nie ma żadnych imion.

Uważano, że pomordowani mają umrzeć razem ze swoimi imionami, znikając z pamięci,

zostać całkowicie unicestwieni. W tamtym miejscu okazało się (a możemy domyślać się, że i gdzie indziej również), że taka planowa działalność była prowadzona od 1918 roku do lat 1990-tych.

Co do Bykowni, trwały czas nie mieliśmy takiej dokumentacji. Domyślaliśmy, że gdzieś ona jest, ale nie mieliśmy możliwości prowadzenia tutaj badań.

Zawdzięczając długiej i konsekwentnej, wymagającej wielkiego wysiłku pracy Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, poprzedniego jej szefa, świętej pamięci Andrzeja Przewoźnika, ale i obecnego jej szefa Andrzeja Kunerta, po latach udało się dotrzeć wreszcie do szczątków Polaków, zamordowanych tutaj razem z innymi ofiarami, przedstawicielami różnych narodowości, ofiarami represji stalinowskich.

W pierwszej fazie tych badań, we współpracy z ukraińskimi partnerami, odkryto ponad 1500 zwłok, które zidentyfikowano jako polskie. Niedawno nastąpiła druga tura prac polskich archeologów, która trwała od kwietnia do końca czerwca i dzięki której odkryto kolejnych ponad 500 ofiar.

W tej chwili mamy tu zidentyfikowanych blisko 2200 ofiar, a odkryte przy tej okazji przedmioty nie pozwalają wątpić, że są to ofiary z ukraińskiej Listy Katyńskiej. Ale jeszcze 800 osób z tej Listy pozostało w miejscach, których nie znamy.

Jeszcze cała białoruska Lista pozostaje wielką zagadką i możemy tylko domyślać się gdzie leży większość z zamordowanych.

Dlatego dla nas jest świętym obowiązkiem odnajdowanie kolejnych miejsc ukrycia, które dzięki naszym działaniom mogą zmienić się w miejsca pochówku, a zwłoki zostaną pochowane po katolicku, po prawosławnemu, po żydowski, po muzułmańsku. Bo pamiętajmy, że wyznawcy tych wszystkich obrządków byli wśród ofiar zbrodni Katyńskiej.

Myślę, że niedługo tu, w Bykowni, powstanie pomnik, podobny do innych, stojących na cmentarzach Katyńskich – Katyniu, Miednoje, Piatichatkach.

Ale możemy nie tylko budować pomniki na kolejnych miejscach, które będziemy odnajdywali. Przede wszystkim, mamy obowiązek pozostawić udokumentowanie pamięci każdej indywidualnej ofiary ze wszy-

stkich dziesiątków tysięcy ofiar z Listy Katyńskiej. Każdemu należy się indywidualna tabliczka w miejscu, w którym został na zawsze.

Dopiero wtedy, kiedy przywrócimy indywidualną pamięć o wszystkich ofiarach, będziemy mogli powiedzieć, że ostatecznie zwyciężyliśmy zło”.

Zmierzch dziwnym sposobem trwał i przedłużał się, wstrzymując nadchodzącą noc, dając możliwość zakończyć uroczystość. Aż wreszcie raptem, w jednym momencie, akurat po zakończeniu, gasnące pochodnie otoczyła nieprzenikliwa czerń.

Przy ich zanikającym świetle rozmawiamy z Komandorem Rajdu Wiktorem Węgrzynem:

– Panie Komandorze, proszę podzielić się sekretem kierowania takim wielkim, trudnym i, szczerze mówiąc, ryzykownym przedsięwzięciem, jakim jest Rajd?

Odpowiada z uśmiechem mądrego Salomona:

– Ja staram się tak zorganizować naszą wspólną działalność, żeby każdy robił to, co najlepiej potrafi. Na przykład, daję mówić tym, którzy najlepiej mówią, bo oni muszą reprezentować Rajd publicznie.

Jedną z tych najważniejszych funkcji świetnie wykonuje ks. Marek Dosko. Mamy również komandora trasy, historyka Leszka Rysiaka. A ja staram się nie zabierać głosu, chyba, że już muszę koniecznie.

– Czy ten Rajd odróżnia się czymś szczególnym?

– Jeżeli na przykład porównać ten Rajd z ubiegłorocznym, tamten był trzytygodniowy, a teraźniejszy – dwutygodniowy. Ale wielkiej różnicy nie mamy: trasa – 6000 km, uczestników – 74 osoby, a istota Rajdu – taka sama – spotkanie z ludźmi. Co prawda, tegoroczny Rajd zwrócił jakoś na siebie większą uwagę z boku kierownictwa i władzy lokalnej na Ukrainie. Z radością i entuzjazmem witano nas w obecności burmistrzów i prezydentów miast w Berdyczowie, w innych miastach na trasie.

W Kamieńcu Podolskim prezydent miasta jechał w kolumnie razem z nami na motocyklu. Witają nas Ukraińcy i miejscowa społeczność polska z wielką radością i bardzo szczerze.

– Czy ma Pan, panie Komandorze, jakieś szczególne intencje, powiązane z katastrofą smoleńską?

– Oczywiście. Dlatego prosto z Moskwy pojedziemy na lotnisko w Smoleńsku i tam będzie Msza Święta o godzinie 11, a potem jedziemy do Katynia. Tam postawimy nasze namioty...

Rajdowcy zegnali nas i przygotowywali się do snu w namiotach Lasu Bykowniańskiego, żeby nazajutrz wyruszyć do Moskwy.

Eugeniusz GÓLYBARD

(Zdjęcia – autora)

Pamiętajmy!

Aby żyjący naśladowali godność i ofiarność zmarłych

W uroczystości złożenia kwiatów w Bykowni pod pomnikiem upamiętniającym ofiary reżimu totalitarnego w rocznicę agresji ZSRR na Polskę wzięli udział pracownicy Ambasady RP na Ukrainie, Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie, duchowieństwo, młodzież, środowiska polskie, dziennikarze.

17 września 1939 roku – to początek wyjątkowo bestialskiej, bezprecedensowej w historii ludzkości agresji wojskowej – napadu Związku Sowieckiego na suwerenne państwo Polskie. Początek wielkiej tragedii Narodu Polskiego, a potem i wielu innych narodów świata.

Potworne kłamstwo pojednało hitlerowski faszizm ze stalinowskim komunizmem. Dwa totalitarne reżimy – azjatycki i europejski – założyły fundament terroryzmu międzynarodowego i zademonstrowały jego najbardziej haniebne formy, zwłaszcza w wykonaniu sowieckiego NKWD.

Rozstrzeliwując potajemnie ponad 250000 internowanych polskich oficerów i pracowników służb państwowych, komunistyczni zbrodniarze spodziewali się

unicestwić prawdę, miłość i człowieczeństwo w Bożym rozumieniu tych cnót, wymazując je chamstwem i kłamstwem...

Uroczystość przy grobie Polaków w Lesie Bykowniańskim w 72 rocznicę napadu ZSRR na Polskę przeprowadzono w formie niezapomnianych. Było dużo śpiewów, czytań modlitewnych. Z piękną homilią zwrócił się do obecnych biskup Stanisław Szzyrokoradiuk, przejmujące słowa wygłosił ks. Leszek Tokarzewski.

Spotkanie przebiegało w atmosferze wzajemnej miłości Rodaków, kiedy smutek i szacunek wobec ofiar łączył się z uświadomieniem obowiązku i cichą radością serc.

Eugeniusz GÓLYBARD

(Zdjęcia – autora)



Przed krzyżem, postawionym na nowym zbiorowym grobie hold pochowanym tu Polakom oddają: z-ca ambasadora RP na Ukrainie Dariusz Górczyński (P) i kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Rafał Wolski



Znicze i kwiaty od Polaków Kijowa

UWAGA!

Zwracamy się do aktywnych czytelników z konkretną propozycją. Otóż 14 października b.r. (piątek) „Dziennik Kijowski” zaprasza wszystkich zainteresowanych na jednodniowe seminarium dziennikarskie dla korespondentów-amatorów i miłośników naszego pisma.

Temat seminarium – „Jak przygotować materiał dla publikacji w gazecie. Podstawowe pojęcia, definicje i elementy technologiczne pracy dziennikarskiej”.

Prowadzący – Eugeniusz Golybard.

Miejsce zajęć – Dom Polski (ul. Saksagańskiego, 99).

Początek zajęć punktualnie o godz. 9:30,

zakończenie – o godz. 14:30.

Konieczna jest rejestracja uczestników pod tel.: 097-512-33-04

„Gaudeamus igitur”

W miasteczku uczelnianym Politechniki Kijowskiej, na największym placu między centrum kultury i biblioteką uczelnianą, zebrało się kilka tysięcy studentów pierwszego roku, by uczestniczyć w uroczystości inauguracyjnej roku nauki. Na granitowej trybunie stanęli rektor i jego goście, reprezentujący władze centralne i miejskie, a także przedstawiciele zagraniczni z Polski i Japonii.

Uroczystość rozpoczęła parada werblitek i podniesienie flagi Ukrainy podczas hymnu odegranego przez orkiestrę dętą uczelnianego Wojskowego Instytutu Telekomunikacji i Informatyzacji. Delegacje wydziałów złożyły kwiaty pod pomnikami wybitnych naukowców uczelni. Studentów powitał rektor Mychajło Zhurowski, po



nim przemówili jego goście, w tym, w imieniu polskich wychowanków uczelni, Janusz Fuksa, który zauważył, że upłynęła właśnie setna rocznica

zakończenia pracy w uczelni przez wybitnego fizykochemika Wojciecha Świętosławskiego.

Na plac wkroczyli przodownicy nauki i zwycięzcy olim-

piad przedmiotowych, po nich weszły wyróżniające się zespoły sportowe koszykówki i rugby. Pojawili się studenci zagraniczni ze swoimi flagami państwowymi. Zwycięzcy konkursów „Królowa KPI” i „Mister KPI” po przejściu do trybuny wręczyli rektorowi kwiaty. Zespoły artystyczne politechniki pokazały barwne występy taneczne.

Zapłonął znicz pod dźwięki hymnu „Gaudeamus igitur”, wykonanego przez chór uczelniany. W niebo wzbił się ogromny napis „KPI” ułożony z żółtych baloników. Po zakończeniu godzinnej uroczystości na placu rozbrzmiewała muzyka do słuchania i do tańca.

Podczas pobytu w uczelni przewodniczący Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej wręczył złote odznaki honorowe

NOT, nadane za współpracę z Polską, wybitnym pracownikiem naukowym. Olegowi Jachno i Jewhenowi Ohorodnykowi. Przewodniczący uzgodnił także z kierownictwem uczelni sposób upamiętnienia postaci profesora Wojciecha Świętosławskiego przez wzniesienie pomnika przy gmachu chemii, gdzie studiował i pracował wybitny polski uczony. Swoje wsparcie dla tej idei zadeklarowały kierownictwo Związku Polaków na Ukrainie oraz redakcje polskich czasopism DZIENNIK KIJOWSKI i KRYNICA.

Asocjacja Absolwentów KPI przy uczelni uruchomiła konto dla wpłat na pomnik, a pierwszą wpłatę ze składek członków wniosła Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej.

Janusz FUKSA

Obchody Dnia Niepodległości Ukrainy

Jak co roku członkowie Kulturalno - Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster” miasta Nieżyna wzięli udział w Międzynarodowym Festiwalu „Poleskie Koło” w obwodowym mieście Czernihów.

Już po raz kolejny to miasto, świątecznie przystrojone w XX rocznicę odzyskania przez Ukrainę niepodległości, przywitało gości Festiwalu.

Na centralny plac miasta przybyły delegacje stowarzyszeń narodowościowych ze wszystkich miast obwodu. W strojach ludowych z proporcami w uroczystościach wzięli udział reprezentanci mniejszości narodowych z Polski, Białorusi, Rosji, Armenii, Izraela, Republiki Sri Lanka i innych krajów.

Świąteczne występy zdemontowały orkiestry dęte, gimnastycy, bokserzy, zapaśnicy, dzieci i młodzież. Dalszą część programu toczyła się

Festiwal „Poleskie Koło”



Polska flaga, polskie stroje w Czernihowie

w amfiteatrze letnim, gdzie uczestnicy Festiwalu mogli zaprezentować swoje książki oraz narodową kuchnię. Na polskim stole znalazły się smakołyki pol-

skie, wśród nich: bigos, strudel, ciasteczka z makiem. Wszyscy z apetytem częstowali się przygotowanymi przez członków Stowarzyszenia daniami. Poda-

waliśmy przepisy kulinarne kuchni polskiej. W końcowej części programu wystąpiła laureatka XX Festiwalu im. M. Konopnickiej w Przedborzu – Olena Karaputa recytując utwory poetki, dziecięcy zespół „Gwiazdeczka” oraz pani Katarzyna Rowenczyn z piosenką

„Prywatki”. Komisja wysoko oceniła nasze przygotowania do święta, za aktywny udział Stowarzyszenie zostało nagrodzone dyplomami i podziękowaniami.

Feliksa BIELIŃSKA

(Prezes Kulturalno – Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster”)



Czym chata bogata...

Wspomnienia z Międzynarodowego Festiwalu Marii Konopnickiej

Niedawno grupa uczniów Gimnazjum nr 16, studentów Państwowego Uniwersytetu im. M. Gogola w Nieżynie, uczących się języka polskiego przebywała w Polsce w małym, ale pięknym miasteczku – Przedborzu. Uczniowie wzięli udział w Jubileuszowym XX Światowym Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej, który odbywał się od 12 do 15 sierpnia 2011 r.

Niemal dla wszystkich był to pierwszy wyjazd za granicę. Uczestników Festiwalu szczególnie zafascynowało piękno miast, przez jakie przejeżdżali; architektura budowli; zadbane podwórza; skwery; równe trotuary; bezlik kwiatów, niezwykłe towary w sklepach; autentyczna czysta polszczyzna; narodowe potrawy oraz życzliwi ludzie.

W duszy mojej słyszę POEZJĘ...

Na konkurs poezji każdy przygotował dwa wiersze Marii Konopnickiej. Wszyscy mieli tremę przed swoim występem, gdyż do Przedborza przyjechało ponad 350 uczestników z różnych krajów: z Rosji, Białorusi, Litwy, Uzbekistanu, Estonii, Anglii, Niemiec, Francji i różnych miast Ukrainy. Dla uczniów biorących udział w konkursie poezji było wielkim zaszczytem reprezentowanie naszego rodzinnego miasta Nieżyna. W jury był sam prawnik M. Konopnickiej – Jan Bielecki i jego prawnuczka Izabela, która przyjechała do dziadka na wakacje z Warszawy.

Grupa z Nieżyna licząca 14 uczestników, w wieku od 10 do 29 lat, otrzymała 6 wyróżnień –

nagród w postaci dyplomów i pieniędzy. Nagrody otrzymały: Olena Karaputa, Waleria Petryk, Anna Holub, Mirosława Buzykiewicz, Jana Lawryniec, Katarzyna Palanica. Poza konkursem dzieci śpiewały różne polskie pieśni oraz piosenki do słów wierszy M. Konopnickiej. Wszyscy zapoznawali się z innymi uczestnikami z różnych miast i krajów. Waleria i Irina zaprzyjaźniły się z prawnuczką pana Bieleckiego Izabelą z dziewczynami z Omska w Rosji oraz Oxfordu w Anglii. Olga i Miła znalazły nowych przyjaciół z miast Chmielnicki i Kremenczuk na Ukrainie. Uczestnicy Festiwalu powrócili do domu z niezapomnianymi wrażeniami. Wszystkim spodobała się podróź

do pięknej, malowniczej, kwiecistej Polski.

Stowarzyszenie Polaków „Aster” chciałoby serdecznie podziękować nauczycielce pani Barbarze Januszkiewicz za przy-

gotowanie, po raz kolejny, uczniów do udziału w Festiwalu oraz pani Katarzynie Rowenczyn za matczyną opiekę nad dziećmi w trakcie wyjazdu.

Feliksa BIELIŃSKA



Wybory 9 października

Marsz, marsz POLONIA

Jednak istnieje też możliwość mieć swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie RP. Na wyborach parlamentarnych planowanych na 9 października partia polityczna Polskie Stronnictwo Ludowe, jako jedyna formacja zaofiarowała miejsca na swoich listach wyborczych w okręgu warszawskim przedstawicielom Polonii. Na warszawskiej liście PSL znajduje się 15 kandydatów z 10 krajów świata, m.in. pod numerem jeden znalazł się lekkoatleta Władysław Kozakiewicz, który mieszka w Niemczech; dwójkę posiada, mieszkający w Stanach Zjednoczonych, Sylwester Skóra. Wiem, że podjęte były też starania wejścia na listę polonijnej PSL Polonusów ukraińskich.

Jak mówi prezes ludowców Waldemar Pawlak, to „fantastyczne i niezwykle doświadczenie, kiedy ludzie, którzy mieszkają za granicą pokazują trochę inną optykę”. Według Pawlaka, jeżeli Polska będzie umiała wykorzystać swoją diasporę rozsiadaną po świecie, to znacznie lepiej poradzi sobie w relacjach globalnych.

„Do tej pory wszystkie partie polityczne prosiły i apelowały do Polaków na całym świecie, aby głosowali na ich przedstawicieli w Warszawie. My mamy propozycję dla Polonii, by głosowali na swoich przedstawicieli” - zauważył z kolei marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. Jego zdaniem, w przyszłości w Sejmie i w Senacie powinna zasiąść reprezentacja Polonii. W specjalnej deklaracji polonijnej kandydaci PSL deklarują m.in. „troskę o dobre imię Polonii i Polaków na świecie oraz wzrost prestiżu Polski w relacjach międzynarodowych”, a także „ustanowienie i zagwarantowanie stałej reprezentacji Polonii w Sejmie i w Senacie”.

O uczestnictwie kandydatów Polonii w wyborach parlamentarnych w Polsce była mowa podczas obrad XIX Światowego Forum Mediów Polonijnych, które odbyło się niedawno w Województwie Zachodniopomorskim. W obradach Forum aktywnie uczestniczył wspo-

Wiadomo, że interesy Polonii i Polaków za granicą (do ostatnich należymy my, kresowiaci Ukrainy) mogą reprezentować różne organizacje społeczne, takie jak na Ukrainie ZPU i FOPnU, oraz posłowie od takich organizacji w parlamentach czy samorządach krajów zamieszkania, jak np na Litwie. Mogą reprezentować też narodowościowe partie polityczne według warunków naszej ukraińskiej ordynacji wyborczej, i próby tworzenia takiej partii polskiej na Ukrainie teraz obserwujemy.

mniani, kandydujący na posła na Sejm RP od PSL obywatel Stanów Zjednoczonych i Polski Sylwester Skóra, wywiad z którym proponujemy poniżej.

- Nazywam się Sylwester Skóra - zaczyna rozmowę ze mną kandydujący - Mieszkam i pracuję w Chicago, prowadzę codzienny dwugodzinny program radiowy dla Polonii amerykańskiej.

- **Jakie Pan ma obywatelstwo?**

- Mam obywatelstwo amerykańskie i polskie. Mając podwójne obywatelstwo można startować do polskiego Sejmu. Na tej zasadzie startuje kilkunastu kandydatów z innych krajów. W tych krajach kandydaci posiadają obywatelstwo kraju zamieszkania i oczywiście obywatelstwo polskie skoro kandydują. Według ordynacji wyborczej ważne jest posiadanie obywatelstwa polskiego, polskiego paszportu.

- **Czyli Polonus rezydent Ukrainy mógłby kandydować?**

- Na pewno tak, jeżeli ma obywatelstwo polskie, ważny polski paszport i teraz, jak się dowiedziałem numer podatkowy.

- **Czy w planach PSL i Pana są kwestie dotyczące Polonii, ochrony jej praw i innych związanych z tym momentów?**

- Myślę, że takie sprawy znajdują się albo wręcz już są skoro ja jestem kandydatem tej partii, startuje z numerem 2, z okręgu warszawskiego, na który głosuje Polonia. Także mój udział jest gwarancją, że w programie wyborczym Polskiego Stronnictwa Ludowego te sprawy się znajdują. Zresztą powiem jeszcze, że slogan PSL w tej kompanii wyborczej brzmi:



Sylwester Skóra

„Człowiek jest najważniejszy”. Wydaje mi się, że najwyższy czas, aby ten problem był prezentowany na wyższym, niż dotychczas poziomie. Takim łącznikiem, z Polonią Światową jest na dzień dzisiejszy odpowiednia komisja senacka albo sejmowa. Ale one w swoim składzie nie mają reprezentanta Polonii, który by te sprawy znał, w tych środowiskach wyrastał, doświadczał tych problemów, które trzeba załatwiać, lub też wiedział, że Polonia to ten potencjał, który nie jest dostatecznie wykorzystywany i szanowany.

Z reguły relacja była taka, że przynajmniej w odniesieniu do Polonii amerykańskiej pomagać, przyjmować pomoc na różnych poziomach, głosować na innych, nigdy na siebie. I czekać na order, odznaczenie albo na wizytę notabla. Pora podnieść relację Polonia-Polska na nieco wyższy szczebel. Mam nadzieję jako przyszły poseł, członek komisji sejmowych, mógłby ten reprezentant, z racji tego, iż wybrany został głosami Polonii, właśnie te interesy i nadzieje prezentować. To jest w moich planach politycznych.

- **Czy są tacy jak Pan - reprezentanci Polonii - na listach innych partii?**

- To, powtarzam, tylko, Polskie Stronnictwo Ludowe otwarło swoją listę dla kandydatów polonijnych. Listę okręgu warszawskiego, na który głosuje zagranicą. Żadne inne partie po transformacji, po roku 89. nie umieściły na swojej liście kandydata od Polonii Światowej. Centrala PSL wpadła na pomysł polityczny, aby wystawić kandydatów polonijnych w nadziei, że na nich wyborcy zagłosują chętniej jako na przedstawicieli własnych środowisk.

Dlatego znalazłem się w tym projekcie, przedstawiłem swoją ofertę, ta oferta została przyjęta i umieszczona na drugim (!) miejscu w liście. Dodam jeszcze, że przez kilka miesięcy byłem na pierwszym miejscu na liście, ale potem za lokomotywę wyborczą na 1. miejsce wybór padł na Adama Małysza (*polski skoczek narciarski, multimedalista olimpijski - B.D.*). Niestety jego małżonka nie wyraziła na to zgody, mimo tego, że sam Adam miał ochotę. Wtedy wybór na pierwsze miejsce padł na Władysława Kozakiewicza (*Lekkoatleta, mistrz olimpijski - B.D.*). I to on dziś jest lokomotywą i nadzieją centrali PSL. Ja jestem numerem 2.

- **A na innych listach PSL są Polonusi?**

- Nie. Dlatego, że jedynie na liście warszawskiej, jest to okręg 19., który obejmuje miasto stołeczne Warszawa plus Polonię na całym świecie. Tylko w stosunku do tej listy mamy jako Polonusi czynne prawo wyborcze. Czyli każdy głos, czy to na Ukrainie oddany przez obywateli z polskim paszportem, czy w Stanach Zjednoczonych,

Kanadzie trafia do puli głosów oddawanych na okręg warszawski.

- **Poproszę parę słów o sobie.**

- Skończyłem 57 lat. Z wykształcenia jestem handlowcem. Studiowałem handel zagraniczny na SGH w Warszawie. To Główna Szkoła Handlowa, najlepsza uczelnia ekonomiczna w Polsce. Do czasu wyjazdu do Stanów Zjednoczonych na początku 1987 roku pracowałem w branży handlowej. Po przyjeździe do Stanów z racji bardzo dobrej znajomości angielskiego otworzyłem szkołę języka angielskiego dla społeczności emigracji, która przedostała się przez ocean w jedną stronę. Potem dla programów radiowych opracowywałem krótkie lekcje angielskiego dla słuchaczy polonijnych i do teraz kontynuuję pracę na radio polonijnym.

Przy tej okazji należy powiedzieć, że po okresie transformacji Polonia Świata do tej pory nie wybrała jeszcze swego reprezentanta, który zasiadłby w fotelu poselskim. Mam nadzieję otrzymać wystarczającą liczbę głosów od wyborców polonijnych. To będzie mój elektorat. Wierzę, że Polonia na całym świecie dostrzeże ten fakt, że podobna szansa może się już nie powtórzyć - szansa posiadania własnego przedstawiciela. I nie jest nawet ważne jak się on nazywa. Ważne, żeby był ze środowiska polonijnego, żeby reprezentował polonijne interesy, żeby dał początek zmian na lepsze. Może te zmiany będą polegały na tym, że dla Polonii Świata utworzone zostaną odrębne okręgi wyborcze. Jeżeli mówimy, że Polonia to część Polski to w aktach ustawodawczych ma za tym nadążyć prawo do sprawowania władzy.

- **Cóż, z całego serca życzę Panu powodzenia w tym odważnym przedsięwzięciu.**

Rozmawiał
Borys DRAGIN

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 września w wypadku samochodowym zginęła

HALINA BRYLANT

Prezes Chmielnickiego Miejskiego Związku Polaków im. W. Reymonta.



Odszedł od nas człowiek niezwykle szanowany, pełna energii, wieloletnia aktywistka ruchu polskiego na Ukrainie.

Będzie nam Jej bardzo brakowało. Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Związek Polaków na Ukrainie
Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie
Konsulat Generalny RP w Winnicy

Koleżanki i koledzy z organizacji w obwodach chmielnickim i winnickim
Kolegium redakcyjne „Dziennika Kijowskiego”

Pogrążeni w smutku zawiadamiamy, że w 88. roku życia zmarła

WANDA SADOWSKA

wieloletnia, aktywna członkini Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza

w Kijowie, członkini Kijowskiego Stowarzyszenia Osób Represjonowanych Politycznie, utalentowana florystka.

Jej śmierć spowodowała pustkę w sercach wszystkich, którzy Ją znali.

Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej.



Ogłoszenie

Proponujemy usługi turystyczne, fachowe oprowadzanie po parku „Zofiówka” w Humaniu w języku polskim.

Tel.: +38 (04744) 5-90-10
+38 093 944 05 28
+38 093 444 23 28

КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою: 01033, Україна, Київ, вул. Сакаганського, 40/85А

Редакція газети
"Dziennik Kijowski"

RYSONICY POLSCY



Perelki poezji polskiej

Skąd to zmęczenie w nas każdego rana
 Jakby każda noc była nie przespana
 Skąd twarze takie szare, skąd oczy takie stare
 Czemu gonimy tacy zadyszani,
 Jakby się nam ta ziemia chwiała pod stopami
 I skąd to, że nie wiemy, dokąd tak biegniemy.
 Stąd ten krzyk - szybciej, szybciej. Inaczej padniemy...

Ernest BRYLL

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „Polanie znad Dniepru”
 pod kierownictwem Zasłużonej dla Kultury Polskiej Lesi Jermak
 Prowadzi nabór dzieci i młodzieży do grup:

6-12 lat - grupy początkujące
od 13 lat - grupa reprezentacyjna

Jeśli masz mnóstwo energii, a zajmować się jedną sprawą
 to dla Ciebie za mało

Jeśli masz chęć poznać język, tradycje i kulturę
 swoich przodków

Jeśli Twoim marzeniem jest udział w międzynarodowych
 festiwalach

WTEDY CZEKA NA CIEBIE NASZ ZESPÓŁ!

Zajęcia zespołu odbywają się pod adresem:

ul. Heroiów Sewastopola 35
 Centrum Twórczości Dzieci i Młodzieży
 Dzielnicy Solomiańskiej
 Telefon kontaktowy: 066 555 14 83

Serdecznie zapraszamy do naszej „POLAŃSKIEJ RODZINY”



Prenumerata prasy polskiej
 z wysyłką za granicę za
 pośrednictwem „RUCH” S.A.

Strona internetowa: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@ruch.com.pl

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнніка Кійовського” просимо
 перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Po meczu piłkarskim kibic przegranej drużyny podchodzi do sędziego i pyta:

- A gdzie pana pies?
 - Pies? Ja nie mam psa.
 - Wobec tego bardzo panu współczuję. Ślepy i bez psa.

Pacjent skarży się doktorowi:

- Panie doktorze, nie mogę usnąć. Przewracam się z boku na bok i nie!
 - Też bym nie zasnął jakbym się tak wiercił.

Dzieci przechwalają się w szkole:

- A my w domu wszyscy mamy rowery.
 - A my mamy cztery telewizory.

- A nas w domu jest ośmioro i każde z nas ma swojego tatusia.

Do baru wchodzi mężczyzna. Siada na stołku i zamawia piwo. Wypija je, zagląda do swojej kieszeni, krzywi się i zamawia następny kufel. Łyka piwo, znowu zagląda do kieszeni, krzywi się i zamawia jeszcze raz. Powtarza operację kilkakrotnie. Zaintrygowany barman pyta:

- Dlaczego za każdym razem po wypiciu piwa zagląda pan do kieszeni?
 - Mam tam zdjęcie żony. Jeżeli patrzę na nią i zaczyna mi się podobać, to jest to znak, że czas już do domu.

Jasio wraca do domu i szlocha rozpaczliwie.

- Co się stało?! - pyta mama.

- Łowiliśmy z tatą ryby i trafiła mu się naprawdę wielka sztuka, ale kiedy zaczął ją wyciągać, to się zerwała i uciekła.

- Daj spokój, Jasiu. To nie jest powód do płaczu! Powinieneś się raczej śmiać z tego.

- I tak właśnie zrobiłem, mamusiu...

- Twój mąż pamięta datę waszego ślubu?

- Na szczęście nie.

- Na szczęście?!

- Wspominam mu o rocznicy kilka razy do roku i zawsze dostanę coś fajnego.

KLEJNOTY POLSKI

Do najpiękniejszych zespołów pałacowo-parkowych w Polsce z pewnością zaliczają się warszawskie Łazienki Królewskie. Kompleks powstał z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z XVIII wieku i do dziś zachwyca połączeniem klasycystycznych zabytków i piękną przyrodą. Do największych atrakcji należy Pałac na Wyspie, którego wnętrze zostało wiernie zrekonstruowane po zniszczeniach wojennych. Na terenie Łazienek nie wolno jeździć na rolkach i rowerach, więc szczególnie chętnie zaglądają tu spacerowicze.



ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

ANATOL - Jest to imię greckie, oznacza wschód słońca. Anatol jest wielkim filantropem, działa odważnie, broniąc pokrzywdzonych. Postępuje zgodnie ze swoją intuicją, która prawie nigdy nie zawodzi go. Jest konserwatystą, a swych zasad broni uparcie. Swe uzdolnienia kierownicze wykorzystuje dla celów charytatywnych. Jako mężczyzna, wcześniej zakłada rodzinę, ale nadal poszukuje szczęścia w miłości. Swoją wierność rozminia na drobne, ale najmocniej kocha żonę i dzieci. Jest dobrym gospodarzem.

ANTONI - Z rodu rzymskich plebejuszy pochodzi to imię, a oznacza człowieka wywodzącego się z rodu Antoniuszów. Każdy Antoni jest doskonałym znawcą duszy i charakterów ludzkich. Bywa też wszechstronnie wykształcony, a dzięki temu, że ma zmysł krytyczny odnosi poważne sukcesy. Sprzyja temu jego śmiały charakter, pewność siebie, lojalność wobec postanowień. Przy swej upartości i bezkompromisowości nie powinien spełniać funkcji kierowniczych. W rodzinie spokojny, mąż przeciętny, ojciec mierny. Dbaj jednak o warunki dla swojej rodziny. Nie lubi rozgłosu, woli zacisze pracowni.

Naj... Naj... Naj ...

Najpopularniejszy tatrzański staw jest przez większość roku oblegany przez turystów. Łatwy szlak nad Morskie Oko sprawia, że można na nim spotkać nie tylko prawdziwych piechurów, ale też wycieczki szkolne, rodziców z wózkami czy przypadkowych, weekendowych turystów w kłapkach. W szczycie sezonu jest tu równie tłoczno i kolorowo jak na zakopiańskich Krupówkach.



**DZIENNIK
 KIJOWSKI**



„Дзєннік Кійовський”
 Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

ЗАСНОВНИКИ:
 Міністерство культури України
 Спілка поляків України
 Редакція газети „Дзєннік Кійовський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції
 ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
 вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
 Borys Dragin - z-ca red. nac.,
 Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,
 Dorota Jaworska - tłumacz,
 Eugeniusz Gołybard - korespondent,
 Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
 Stanisław Szewczenko - korespondent,
 Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,
 Łarysa Kaszczyk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
 reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Red. prowadzący: Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
 Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.

Індекс передплати 30678.

Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць.
 Роздрібна ціна у продажу - договірна.
 Газета надрукована у VAT „Київська правда”.

Зам. 995 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16